Nr. 243. Kraków, Czwartek dnia 25 Października 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 24 października.

Rozjaśnienie horyzontu politycznego.

Istotnem niebezpieczeństwem sytuacyi politycznej w Europie była kombinacya kierunków, dla której brak było wszelkich podstaw we faktach, lecz która leżała w naturze interesów, kombinacya przyjaźni francusko-rosyjskiej. Myśl odwetu na Niemczech, pojęta ciasno we Francyi, musiała doprowadzić do gorączkowego pożądania przyjaźni z potęgą równorzędną potędze niemieckiej, a która, wzmagając siły francuskie, zapewniała im z góry niejako zwycięstwo nad Niemcami, a więc odwet w myśl narodową. Ztąd to pochodzi obłęd rosyjski we Francyi, który dziś ma już 10-letnią historyę po za sobą; a im głębiej upadała Francya, niemniej wierzyła w siły własne i we własne dążenia, tem obłęd wzmagał się bardziej, i tem większe czyniono poświęcenia z własnej nawet godności, byle okupić przyjaźń rosyjską.

Przyznać należy, że ze strony rosyjskiej zachowano się biernie, wobec tych konkurów francuskich. Zrazu panowała prosta niechęć na carskim dworze do republikanów francuskich, następnie w chwilach skupienia się polityki rosyjskiej uważano, że gra wymiany grzeczności z Francuzami jest dosyć niebezpieczna, bo przyspiesza zerwanie z Niemcami. W końcu wszakże trafiono do tego przekonania z powodu gorączki francuskiej i bezwzględnego oddania się kultowi przyjaźni rosyjskiej, że tak, czy owak można liczyć w każdej chwili na współdziałanie Francuzów, że przeto można ich poniewierać publicznie, poniewierać za każdą oznakę sympatyi mianowicie, a jednak zatrzymać stale pomoc francuską w bilansie sił swoich na zewnątrz, byle tylko od czasu do czasu rzucić Francuzom jakiś toast jeneralski, jakąś daleką nadzieję uśmiechu rosyjskiego. To praktykowanem jest już od lat paru, lecz tu się też rozpoczyna istotne niebezpieczeństwo dla położenia spraw w Europie. Od czasu gdy trzeba było przyjąć za pewnik, że nie można podjąć żadnej z Rosyą kolizyi, bez narażenia się na wojnę w dwóch przeciwnych kierunkach to jest z Rosyą i Francyą, od tego czasu pozycya Rosyi stała się silniejszą, a taką sytuacyę krytyczną wypadało rozjaśnić lub uprościć. Od tego to czasu więcej się zwracała uwaga polityków europejskich w stronę Francyi, niż w stronę Rosyi. Wybryki francuskie służyły za gotowe narzędzie do zbliżenia dworów w myśli ochronnej przeciw Francyi i nie trudno było przewidywać, że wielkie europejskie natężenie sił wojennych rozwiązać się może wojną przeciw Francyi, zanim jakakolwiek kwestya europejskiego porządku przyszłaby na scenę dziejową.

W tym kierunku rozwijały się wypadki aż do czasów ostatnich. Francuzi jak najsilniej pomagali sami, aby się burza przeciw nim ściągała. Poróżnili się z Włochami, wywołali zatarg z Szwajcaryą, wyzwali Anglię do współzawodnictwa, wyprawili nareszcie awanturę Hiszpanom, oświadczając wręcz, że chcieli dać przez to Niemcom policzek. Rząd zaś francuski o ile nie współdziałał w polityce szaleństwa, okazywał się bezsilnym do powściągnięcia wybuchów ludowego szaleństwa. Perspektywa otwierała się więc taka, że albo jakiś zbawca porządku wewnętrznego poprowadzi sam Francyę na karkołomną wyprawę zewnętrzną szukając rozpaczliwego ratunku, albo li też wybuch wewnętrzny rozerwie wszystkie pęta i wyleje się na zewnątrz, bądź w niedorzecznej zaczepce Niemiec, bądź też niosąc pochodnie społeczno-politycznego przewrotu naokoło Francyi. Tej alternatywy można się było tembardziej spodziewać, a raczej obawiać, że radykaliści francusay rozdali hasło, iż nawet przegrana rządu francuskiego będzie wygraną dla ludu i dla wewnętrznych przeobrażeń. Wielki wróg Francyi nie spuścił z oka ani jednego poruszenia francuskiego, nie zaniedbał żadnej siły, ani nawet siłki, aby ją wciągnąć w kombinacyę antifrancuską — jakkolwiek nie wszystko mu się powiodło, to jednak przyznać potrzeba, że Francya w chwili obecnej jest nietylko strzeżoną, ale obsaczoną na wszystkie strony za jego sprawą. Od Mozelli aż do Pyreneów czekają gotowi nieprzyjaciele Francyi i przy wybuchu nieroztropności francuskiej można dziś już wszystko przypuścić, aż do gotowego podziału Francyi przez Belgię, Niemcy, Szwajcaryę, Włochy i Hiszpanię — na historycznych podstawach. Nawet taki podział leży w granicach możliwości.

Na szczęście rząd francuski zdobył się w ostatnich chwilach na energię, wypychając z ministeryum jen. Thibaudin'a i powołując na jego miejsce poważnego Campenona, godząc się z prezydentem Rzeczypospolitej i odwołując do rozsądku ludowego na prowincyi, gabinet Ferrego potrafił zapanować nad sytuacyą wewnętrzną. Szczęście sprzyjało mu przytem w akcyi zewnętrznej, więc choć obsaczenie wcale się nie zmieniło, lecz niebezpieczeństwo dla Francyi ztąd wypływające zostało na tak długo oddalone, jak długo rząd francuski będzie silnym i roztropnym.

Dziś uwaga polityków europejskich może się znowu zwracać z całym spokojem w tę stronę, gdzie leżą istotnie kolizye wielkich interesów i wielkich prądów ludzkości. Zmarnować tę chwilę, nie korzystać z niej dla dłuższego zabezpieczenia pokoju, lub dla rozwiązania natężonej sytuacyi — jeśli inaczej być nie może — walką pojedynczą, w której wszystkie szanse zwycięstwa są po stronie europejskiej, nie byłoby roztropnością, ale małodusznością, za którą ciężko przyszłoby zapłacić w bliskiej przyszłości ludom środkowej Europy. W chwili otwarcia rozpraw delegacyj austro-węgierskich piszemy o tem, nie dlatego, abyśmy się spodziewali, że ta małoduszność nie będzie miała miejsca, a wyższy rozsądek zapanuje, mianowicie w radach austro-węgierskich, lecz piszemy dlatego, aby mieć miarę do ocenienia zachowania się naszych reprezentantów w jednej z tych wysokich korporacyj — wobec żądań ministeryalnych, wobec różowych bez wątpienia sprawozdań urzędu spraw zagranicznych i przy wyborze sprawozdawcy dla zagranicznego budżetu ze strony prawicy, której są członkami, skoro zeszłoroczny sprawozdawca br. Hübner, wielki przyjaciel rosyjski i wielki konserwatysta zarazem, pływa po wodach Australii, a zatem sam się wyrzekł swego wysokiego powołania. Z tego bowiem, z tego zachowania się i tych wyborów urabia się realna polityka, z której ma wypłynąć korzyść lub strata dla sprawy narodowej.

Turcya i przymierze europejskie.

„St.-Petersb. Wied.,“ podając rozmaite kombinacye o stosunku, w jakim zostawać może Turcya do związku austryacko-niemieckiego, piszą:

„Mimowolnie stawić musimy pytanie, jakim sposobem Turcya może wejść w stosunki przyjazne z mocarstwem, które jej faktycznie zabrało Bośnię i Hercogowinę, które bez pozwolenia sułtana buduje swe strateciczne koleje na ziemi tureckiej, by zabrać Salonikę i całą Albanię, nie bacząc już na to, że Austrya od dawna marzy o koronie bizantyńskiej, jak to bardzo otwarcie wypowiedział austro-węgierski minister skarbu Kallay. Te dążenia wydają się dziś bardzo prawdopodobnemi. Widać to z układów, jakie hr. Kalnoky prowadzi to z królem Milanem, to z królem Karolem, którego pierwszy minister pod naciskiem Niemiec musiał niedawno dwa razy odwiedzić Wiedeń, aby się przekonać, że Austrya nietylko się nie zrzekła hegemonii nad niższym Dunajem, ale uparcie trwa w zamiarze opanowania Bałkanów, by sobie otworzyć drogę do morza Egejskiego i zgrupowania koło siebie federacyi bałkańskiej, którą to ideę wzięła w spadku po węgierskim dyktatorze, Kossucie. Komuż nieznany cel, połączony ze zgrupowaniem państw bałkańskich koło Austryi? Cel ten jest następny: chodzi o odosobnienie Rosyi względem państw bałkańskich, co jest rzeczą niemożebną, chybaby Rosya popełniła niesłychane błędy. Austrya dąży dziś do objęcia w spadku protektoratu nad państwami bałkańskiemi i nad chrześcianami na Wschodzie. Do tego dąży monarchia habsburgska od dawna, a rzecz to wiadoma całemu światu muzułmańskiemu. Potrzeba prawdziwie tureckiego braku wszelkiej ambicyi, by Abdul-Hamid jako kalif i jako sułtan zawierał związek z podobnem mocarstwem. Niekażdy jest zdolny ciągnąć pokornie wóz swego zwycięzcy.

„Przypuszczając, że w razie powszechnej wojny europejskiej przyjdzie sułtanowi wybierać pomiędzy Austryą a Rosyą, pytanie, po której stronie więcej jest dla Turcyi widoków? Rosya nie zabierała nigdy Turcyi ziem lub prowincyj, tylko wyzwalała ludy chrześciańskie. Jeżeli Porta następnie niektóre z tych prowincyj całkowicie lub cząstkowo utraciła, stało się to zawsze na skutek niedorzecznych doradców i przyjaciół sułtanów tureckich. Po traktacie berlińskim, gdy Anglia zabrała Cypr i Egipt, Francya Tunis, Austrya Bośnię i Hercegowinę, naturalną byłoby rzeczą, gdyby w Turkach rozbudziła się obawa wielkich i powikłanych kombinacyj, przekonanie, że się tylko skompromitują przystępując do polityki, która ani ich uczuciom, ani ich interesom nie odpowiada. Dla tureckich dyplomatów byłoby daleko korzystniejszem zostawić olbrzymie polityczne kombinacye mocarstwom, na skutek swego hegemonicznego stanowiska interesów powołanych do brania udziału w kolosalnych politycznych i wojskowych ruchach i w tych przeważną rolę odgrywać. W interesie Turcyi, która na ogromnej przestrzeni w Azyi z Rosyą graniczy, leży pozostawanie z Rosyą w stosunkach jak najlepszych, unikanie wszelkiego sporu z tym swoim sąsiadem. W czasie ostatniej wojny mogła się Porta o tem przekonać, że mocarstwa europejskie nie dadzą jej pomocy. Lord Beaconsfield i hrabia Andrassy zabrali jej Cypr, Bośnię i Hercegowiuę. Czyż Turcya przedewszystkiem nie powinna myśleć o własnej konserwacyi? Najprzód więc powinna strzedz terytoryum, jakie jej po traktacie berlińskim pozostało. Zachcenia, wybryki i ochota chodzenia na europejskiej linie pociągowej na wiele jej się nie przydadzą. Turcya w połączeniu z państwami bałkańskiemi powinna stanąć na czele ligi obronnej, która odbierze wszelki zamiar jakiego bądź mocarstwa, dążący do zmiany *status quo* traktatu berlińskiego. Ku temu celowi wystarczają jak najzupełniej siły wojenne, jakiemi Turcya dziś rozporządza. Obok tego Porta może na to li-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 24 paźdz. 1883.

PAWEŁ SUZIN.

7 (Dokończenie).

Zaledwie wypoczęli dano znać, że Moskale się przybliżają. Suzin widząc, że miejscowość niesprzyjająca do przyjęcia bitwy, dał rozkaz przeprawienia się przez Niemen i tu stoczył się bój tak opisany w „Dzienniku Poznańskim“ i innych:

1 Lipca. B. Z nad Niemna.

„Dnia 20 czerwca oddział Suzina odniósł szczęśliwą choć krwawą potyczkę w Prańskich lasach nad Niemnem — siły moskiewskie do 11 rot wynoszące uderzyły z 6 armatami na powstańców przygotowanych na to spotkanie w liczbie 420 ludzi pod bronią z Suzinem i 160 z Hłaskiem. Przez dwie godziny dzielnie nasi wytrzymali ogień nieprzyjaciela, ale widząc, że pomimo strat swoich Moskale nie ustępują, poszli na bagnety i silnym atakiem zmusili ich do cofnięcia się — 6 oficerów moskiewskich padło, 1 pułkownik, 1 major i 4 podrzędnych żołnierzy, zaś szeregowych liczą do 160 zabitych. Nadto było wielu rannych. Powstańców zginęło 18; rannych nie mieliśmy; bardzo opłakują śmierć Glazera, energicznego pomocnika dowódzcy. Nasi utrzymali plac boju i wiele amunicyi zabrali.

Następnego dnia (21 czerwca) spotkali się nasi znowu z Moskalami pod Staciszkami a spotkanie to tak opisuje inna korespondencya z Augustowskiego: „Będzie temu już parę tygodni jak dzielny nasz dowódzca Suzin, stojący obozem w lasach Balwierzyszkowskich, wykręcał się od Moskwy, która ze wszystkich stron go otaczała, aż nareszcie uszykował się w jednej karczmie we wsi Staciszkach, którędy miały przechodzić 3 roty Moskali z gwardyi cesarskiej, drugi zaś oddział, który przyszedł mu w pomoc pod dowództwem Hłaski, postawił Suzin w lesie na lewem skrzydle, aby przyjąć Moskali we dwa ognie a w razie rejterady moskiewskiej, wypaść z tyłu i rąbać. Jakoż nadeszły owe 3 roty, wzięli je nasi we dwa ognie z takim skutkiem, że majora dowodzącego temi rotami i wszystkich oficerów sprzątnęli tak, że ledwo feldfebel pozostał, który później dowodził. Zaczęła Moskwa rejterować bez wystrzału, gdy młody jeden dowódzca stracił przytomność i nie korzystając z popłochu, nie wyszedł z lasu i na rejterujących Moskali nie uderzył. Skorzystali Moskale z tego momentu chwiania się, odwrócili się i chcieli napaść na karczmę. Wtedy Suzin, widząc niebezpieczeństwo zmuszony był wyjść z karczmy i odstrzeliwając się na gołem polu, cofać się w las, gdzie bardzo dotkliwą stratę ponieśliśmy, bo choć mamy tylko 38 w zabitych i 5 rannych, podczas kiedy u Moskwy oprócz 6 oficerów zginęło mniej więcej ze 130, *u nas zginął sam dowódzca Suzin*, (było to o godz. 5-tej po południu, według notaty Gleba Koszańskiego).

Suzin — mówi dalej korespondent — wielce szanowany u swych podwładnych, miał ogromną sympatyę u włościan, tak, że wciąż zakupują za niego nabożeństwa żałobne. W krótkim czasie imie jego taki rozgłos zyskało u wszystkich, że każdy tylko w jego szeregi chciał się udawać.— Pochowanym został przy udziale licznie zebranego duchowieństwa i publiczności. Cały jego oddział był na tym pogrzebie. Moskale po potyczce Staciszkowskiej nie wiedząc że zabili naczelnika, cofnęli się po nowe posiłki za Niemen.

Podczas ich niebytności miano czas do pochowania Suzina z największem uszanowaniem. Ciało jego przyniesiono do najbliższego miasteczka Sereje, tu zostało złożone w trumnie aksamitem wybitej, spoczywa w miejscu cudownem, tak nazwanem Borowe Krzyże, obok poległych razem 38 swych szeregowców. Miejsce to jest położone o pięć wiorst od Serej, więc ciało było niesione na ręku zacnych i wielce przywiązanych szeregowców. W zamian zaś po wielkiej prośbie pozwolono było nieść i starozakonnym, którzy tę usługę mieli sobie za najwyższe szczęście. Na nabożeństwo przybyło 25 księży, a ludności z tamecznych okolic do 5,000 się znajdowało“.

* * *

Takie oto było życie i śmierć naszego bohatera. Urodzenie na Syberyi, wychowanie w carskich zakładach, chętna służba we wrogich szeregach, poznanie swojej narodowości, pogarda carskiego rządu, emigracya, chęć powrotu do kraju, wachanie się jego opinii, zapał do walki, upadek energii pod przeciwnościami, nareszcie podniesienie się do szczytu obywatelskiego obowiązku i śród walk danie świadectwa śmiercią o żywotności idei polskiej.

Pociągające opiane pieśnią litewską było to życie. Studyowało je wielu, nie tylko Polacy, ale i cudzoziemcy. W życiu Suzina, chociaż on nie zdobył żadnej prowincyi, chociaż nie przeważył na szali losów powstania, jednak pociągające jego legendowe niejako wypadki, a co najważniejsza, to walka z sobą samym, ten postęp w wyrabianiu ducha swego, to podnoszenie się coraz na wyższy stopień polskości, wykazują w nim wyższego człowieka.

Nam też nie chodziło głównie o to, aby pokazywać brawurę Suzina, która u innych różnie może być tłomaczoną. My się nie zawsze zachwycamy tem, że naczelnik wojska pali cygaro w czasie walki, i że raczy zjeść z żołnierzami skromną zupę z jednego kotła. I istotnie nie za to powstańcy kochali Suzina, lecz za to, że odczuwali w swej duszy, że on im jest bratem gotów razem z nimi i za nich nadstawić szczerym głowy, że nie dla chluby swej prowadzi ich na bój, lecz dla obowiązku świętego.

To też gdy dla niektórych dowódców nabożeństwo kościelne i spowiedź były niby komedyą potrzebną dla prostaków, dla niego były obrzędami, które szanował dla tego samego, że jego podkomendni je czcili. To też gdy 4 czerwca w Serejach z uszanowaniem brał udział z całym oddziałem na procesyi Bożego Ciała, znaczna liczba powstańców potem mu przybyła. Trzymali się go starcy nawet, bo włościanin Przecieka, który zginął pod Królowym mostem, miał lat sześćdziesiąt.

Co jeszcze znamionowało Suzina jako wyższego człowieka, to przy sprawiedliwości prostota obyczajów, owa łagodność charakteru, jaka się wyrażała nie tylko w listach do żony, ale i w całem obcowaniu z podwładnymi.

Wyrobieniem swojem występował on na pole, które tyle siły dawało Kościuszce. Sądząc po przeszłości, Suzin doczekawszy się nowych bojów, mógłby był nieobliczone oddać usługi narodowi.

Cześć jego pamięci!

MATEUSZ GRALEWSKI.

KONIEC.

czyć, że Rosya i mocarstwa zachodnie popierać ją będą. Wszelkie inne działanie jest tylko oszukiwaniem samej siebie, które koniecznie rozczarowanie za sobą sprowadzić musi.“

SPRAWY SEJMOWE.

Podawszy wczoraj dokończenie rozpraw sejmowych z odbytych 24 posiedzeń, z których ostatnie odbywały się dwa razy dnia, będziemy podawać w tej rubryce rozmaite szczegółowe wiadomości z ubiegłej sesyi, która została tylko odroczoną, a zatem materyały zebrane będą przedmiotem dalszych obrad, a tem samem zainteresowania się szerszych kół publiczności. Pragniemy także w tej rubryce podać kilka wybitniejszych przemówień posłów, które rzucą światło na sprawy już załatwione lub też dalszych zachodów i starania wymagające.

Dzisiaj podajemy krótkie zestawienie statystyczne prac sejmowych, jakie ogłasza „Dziennik Polski.“

Wydział krajowy przedstawił Sejmowi 32 sprawozdania, rząd 2 przedłożenia (o preliminarzu i zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych), posłowie zaś złożyli do laski od siebie 33 wniosków, razem tedy 67 spraw przeszło przez pierwsze czytanie, i dostało się do retorty parlamentarnej 14 komisyj.

Funkcyonowały komisye: administracyjna, lustracyjna, konkurencyjna, budżetowa, gospodarstwa krajowego, prawnicza, szkolna, górnicza, bankowa, osobna do wniosku Grocholskiego o zniesienie dowolności dzielenia gruntów włościańskich, osobna do wniosku Wrotnowskiego o kasach powiatowych, podatkowa, drogowa i petycyjna.

Z komisyj powróciły do drugiego czytania w Izbie 32 przedłożenia Wydziału krajowego, oba rządowe i 14 poselskich. Liczymy tu tylko takie, które istotnie dostały się na porządek dzienny i zostały załatwione.

Komisye jednak przygotowały jeszcze więcej sprawozdań, jak n. p. konkurencyjna cały gotowy projekt do ustawy, lustracyjna obszerną recenzyę czynności Wydziału krajowego z rezolucyami i osobna do wniosku p. Wrotnowskiego, ale sprawozdania te zepchnięto w ostatniej chwili z porządku dziennego. Z wniosków poselskich doznał tego samego losu wniosek p. Romanowicza o policyi ogniowej, który w komisyi administracyjnej został przychylnie załatwiony.

Najwięcej sprawozdań załatwionych wygotowała komisya budżetowa (15), po niej idzie prawnicza (12), administracyjna (7), gospodarska (5), szkolna (4) i górnicza (4).

W skutek wniosków Wydziału krajowego przyszła do uchwały jedna tylko ustawa — zmiana § 12 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.

W skutek wniosków poselskich uchwalono cztery ustawy: 1) sprostowanie okręgów wyborczych (Pilat); 2) zaprowadzenie 6-letniego okresu w reprezentacyach autonomicznych (Romer); 3) zaostrzenie władzy dyscyplinarnej nad funkcyonaryuszami gminnymi (Langie); 4) nowela szkolna.

Rezolucyami do Wydziału krajowego lub rządu, a zatem tymczasowo załatwiono 9 wniosków poselskich: Grocholskiego o dzieleniu gruntów włościańskich; Wierzbickiego o opiece nad przemysłem; Tyszkiewicza o opłatach spadkowych; Madejskiego o zmianę procedury sądowej; Starowiejskiego o rezolucyę prawa do poboru szutru z rzek na drogi; Jędrzejowicza Edw. o założenie gorzelni w Dublanach; Starowiejskiego o kontrybucyach ze strony towarzystw asekuracyjnych; Wodzickiego Henryka o przestrzeganiu regulatywu kas oszczędności i Polanowskiego w sprawie projektowanej zmiany opodatkowania gorzelń.

Budżetowo został załatwiony ostatecznie jeden wniosek poselski: Dzieduszyckiego Wojciecha w sprawie pamiątek Halicza i zjazdu archeologów.

Niezałatwionych pozostało z pomiędzy przedłożeń Wydziału krajowego oprócz ustawy konkurencyjnej, także projekt o stosunkach sług i najmie robotników do gospodarstwa wiejskiego, a dalej dwa sprawozdania, tyczące się Banku krajowego.

Z wniosków poselskich zaś odłożono ogółem 19, a mianowicie: Hausnera o przesiedleniu zarządów kolejowych; Merunowicza o regulacyę stosunków wyznania żydowskiego; Romanowicza o konwersyę długu indemnizacyjnego; Żurowskiego o zmianę taks posłańczych; Mieroszowskiego o asekuracyę bydła; Wodzickiego Henryka o zarządzie kas gminnych pożyczkowych; Antoniewicza o subwencyę fabrykacyi słomianek ogniotrwałych; Maxa o przesiedlenie Izby handlowej brodzkiej z Brodów do Tarnopola; Henzla o dozór nad wyborami gminnemi; Merunowicza o urządzenie karnych kolonij rolniczych; tegoż o urządzenie trafik soli; Męcińskiego o redukcyę jarmarków i targów; Chamca o założenie domów pracy; Skałkowskiego o skasowanie wirylistów w kuryi wyborczej gmin wiejskich; Antoniewicza o zmianę ustawy drogowej; Pławickiego o kontrolę Wydziału krajowego w sporach terytoryalnych na pograniczach kraju; Lassockiego o zmianę § 64 ustawy gminnej, tudzież dwa wnioski już wspomniane; Wrotnowskiego o kasach powiatowych i Romanowicza o policyi ogniowej.

Petycyj w ogóle najwięcej załatwiła komisya budżetowa — odmownie. Petycyjna zdołała zreferować ledwo kilka; szkolna położyła zasługę referatem swoim o suplentach szkół średnich, a bankowa zasłużyła sobie na wdzięczność klientów gal. Towarzystwa kredytowego, zapobiegając niebezpieczeństwu opodatkowania listów zastawnych tegoż i depresyi ich kursu.

Z pięciu interpelacyj, jakie wniesiono, wszystkie doczekały się odpowiedzi. Dwie z nich miały za przedmiot sprawy ogólnego interesu: Romanowicza o dymisyi nauczycieli przypadła w chwili załatwiania samejże sprawy, i wywarła wpływ zamierzony. Druga Merunowicza o żydowskich spółkach zarobkowych czeka skutku w praktyce sądowej.

Dział ekonomiczny.

W sprawie kolei Łupkowskiej zamieszcza „Presse“ następujący komunikat półurzędowy: Rząd wydał już rozporządzenia w sprawie przyszłego ruchu na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej i Dniestrzańskiej, a to począwszy od d. 1 stycznia 1884. Dawniej już donosiliśmy, że rząd, wypowiedziawszy kolei Galicyjsko-Węgierskiej kontrakt, na mocy którego towarzystwo tej kolei administrowało wyżej wspomniane linie, zamierzał poruczyć ich ruch kolei arcyksięcia Albrechta. Doniesienie to sprawdziło się. Ministerstwo handlu wydało obecnie dwa rozporządzenia, jedno do dyrekcyi kolei Albrechta, drugie do Rady nadzorczej Galicyjsko-Węgierskiej kolei żelaznej. W pierwszem z nich zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1884 r. zarząd linii Tarnowsko-Leluchowskiej i kolei Dniestrzańskiej zostanie oddany dyrekcyi kolei Albrechta; w drugiem zaś donosi o tem zarządzeniu Radzie nadzorczej kolei Galicyjsko-Węgierskiej, nadmieniając, że Rada nadzorcza ma się bliżej porozumieć z dyrekcyą kolei Albrechta co do przeniesienia na tąż zarządu tych obu linij państwowych. Bezzwłocznie też poczynione zostaną odpowiednie kroki, aby przeniesienie to nastąpiło w czasie należytym.

Przedewszystkiem, w myśl kontraktu, zawartego r. 1876 z koleją Galicyjsko-Węgierską, przeprowadzone zostanie wydzielenie państwowych urzędników kolejowych, którzy tworzyli dotychczas z urzędnikami ruchu kolei Galicyjsko-Węgierskiej jeden „status.“ Dotychczas urzędnicy obu kolei państwowych pełnili służbę na liniach kolei Galicyjsko-Węgierskiej, i odwrotnie, urzędnicy tej ostatniej kolei na liniach państwowych. Dalszą kwestyę, którą będzie potrzeba załatwić, stanowi jednolita organizacya ruchu. Gdy wszystkie agendy ruchu, mianowicie galicyjsko-węgierskiej kolei i administrowanych przez nią linij mają swoją siedzibę we Wiedniu, to kolej Albrechta siedzibę ruchu, zarząd materyałów i prowadzenia pociągów ma ze względów oszczędności na gruncie; i rzecz ciekawa tedy, w jaki sposób od d. 1 stycznia przeprowadzoną zostanie kongruencya obsługi ruchowej, która się skutkiem zlania ruchu konieczną stała.

O przyszłych losach kolei Galicyjsko-Węgierskiej nic jeszcze nie postanowiono stanowczego. Najprostszym i najodpowiedniejszym sposobem wyjścia byłaby tutaj sekwestracya austryackiej linii pomienionego Towarzystwa; co do tego jednakże nie doszło jeszcze do ugody z rządem węgierskim. Dalszy byt Galicyjsko-Węgierskiej kolei jako towarzystwa samoistnego, wobec zwiększonych wydatków, na jakie kolej ta będzie wystawioną po odłączeniu od jej sieci ruchowej dwóch galicyjskich kolei państwowych, stałby się jeszcze bardziej trudnym, co nie może być obojętnem dla obu rządów z powodu gwarancyi państwowej.“

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 23 października). Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3,529 sztuk wołów, między temi 1.040 galicyjskich, 2.257 węgierskich i 232 niemieckich. Ogólny przypęd o 402 sztuk większy. Przebieg targu był leniwy. Ceny zniżyły się przeciętnie o 2 złr. od zeszłotygodniowych. Nie sprzedano 200 sztuk wołów z paszy.

Płacono za woły galicyjskie opasowe po 59 do 64 złr., za towar przedni 65 do 67 złr., z pastwiska po 52 do 56 złr., za węgierskie opasowe po 60 do 65.50, towar przedni 65 do 67 50 złr., z pastwiska 54 do 58 złr., za woły niemieckie po 56 do 67 złr., krowy po 55 do 62 złr. buhaje po 50 do 59 złr., za 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 24 października.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Schmitta odbyło się dzisiaj przy dość licznym udziale publiczności, mianowicie młodzieży i profesorów; także reprezentantów minionych walk i usiłowań narodowych było kilku. Nabożeństwo celebrował ks. gwardyan OO. Kapucynów, a egzekwie żałobne odprawiło całe Zgromadzenie OO. Kapucynów. W czasie nabożeństwa odśpiewał p. Dec „Antyfonę do Matki Boskiej“ — muzyka Angelo Mariani (f'moll) tudzież „Modlitwę Pańską“ St. Moniuszki: „W ciężkiej niedoli....“ „O Panie, co losy....“

† **Erazm Biborski**, zecer drukarni „Czasu“, urodzony w roku 1814, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w d. 24 października 1883 r. umarł w Krakowie.—Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w sobotę d. 27 października o godzinie 10-tej rano.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał do rąk Prezydenta miasta Dr Pawliński prezes Rady powiatowej samborskiej: kwotę 18 złr. 50 ct. powstałą ze składek. Kwotę tę umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności l. 62243, równie jak kwotę 75 złr. 67 ct. otrzymaną za kupony październikowe od obligu miasta Warszawy u Prezydenta miasta przechowanych.

Drugi i ostatni koncert p. Stanisława Barcewicza, jak to już we wczorajszym Nrze wspomnieliśmy, odbędzie się w piątek d. 26 b. m. o godz. 7½ wieczór w sali hotelu Saskiego ze współudziałem pp. Bylickiego, Singera i Sandoza.

Program tego koncertu jest następujący:

1) Kwartet (d-moll) na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, Noskowskiego. 2) Czwarty Koncert. Introductia. Adagio religio do Finale. Vieuxtempsa (Barcewicz i Bylicki). 3) Fantazya z opery Faust-Sarasatego (Barcewicz). 4) a) Pieśń bez słów, Mendelssohna. b) Przy źródle, Liszta, c) Noweletta, Schumanna (Bylicki). 5) a) Parafraza z opery Meistersinger, Wagner-Wilhelmy'ego. 6) Polonez Nr. 2, Wieniawskiego (Barcewicz). b) Allegro de Concert, Chopina (Bylicki) 7) Tańce węgierskie, Brahms-Joachim, (Barcewicz).

Sądzimy, że tym razem sala koncertowa nie będzie świeciła pustkami, lecz zapełni się szczelnie, gdyż może nie prędko zdarzy się sposobność słyszeć tak znakomitego skrzypka a przytem doborowy program i imiona współkoncertantów nie małą powinny być zachętą do jak najliczniejszego zebrania się.

Ze Szkoły Sztuk Pięknych. Dnia 22 paźdz., o godz. 10 zrana Dyrektor Matejko, wobec zgromadzonych profesorów i uczniów otworzył nowy rok szkolny następującą przemową: „Moi Panowie! nie jest to objętem statutem, abym przemawiał do Was przy każdem rozpoczęciu nowego roku szkolnego, ale uważam to sobie jako obowiązek, czuję nawet tego potrzebę, pomimo, iż szczerze wyznaję, że publicznie mówić nie lubię! W obecnym roku upływa właśnie lat dziesięć, jak Szkoła Sztuk Pięknych zostaje pod mojem kierownictwem; dzień 13 września był nawet wyrazem uroczystości, która za waszą inicyatywą z powodu jubileuszu mego przeprowadzoną dla mnie została. Dziękuję tak pp. Profesorom jak i wam Panowie za podjęcie tej myśli; była to, jakby jakaś nuta, jakby ton akordu, który potem w całym narodzie znalazł swój oddźwięk! Życzę wam i pragnąłbym nawet was widzieć wszędzie, gdzie tego sprawa narodu wymaga. Wszakże nie powiem, aby ta uroczystość była dla mnie pomyślną! Chwila taka, jak dzień 13-go września, nie podnosi mnie jeszcze tak, abym był szczęśliwym; wielka jest zmienność w uczuciach, w czynach i usposobieniach narodu naszego; pod tem ciągle chmurnem niebem u nas, w tym naszym kraju żyją ludzie, miotani różnemi prądami, a ci, którzy niedawno gorąco kogoś wielbili, gotowi potem zarzucać go błotem! To samo może i was czekać, lecz nie zrażajcie się tem, owszem wiedząc o tem, żyjcie i pracujcie dla wyższych celów! Kto chce dać dobre owoce dla ludzi, niech najprzód sam szuka zarodku uczuć i myśli w tem, co jest w tem życiu najwyższem i najpiękniejszem! Wiara daje jedynie te siły, które nigdy człowieka nie złamią, i nigdy zapałów jego nie zmienią; ona nas uszlachetnia, podnosi, a to, co z wiary poczęte, ma wartość dla całego nawet narodu niezmienną i nie przemijającą. Wszelka inna praca jest połowiczną. Pamiętajcie, że większą zasługą jest pracować wytrwale wśród ciosów i cierpień, bo nie wiemy, co nas w naszym narodzie czeka: wierzcie mi i doświadczeniu memu, bo choć nie jestem stary, ale może więcej od niejednej siwej głowy doświadczeń nabrałem. Co robię, robię z głębszego namysłu i z wiary, a choć spodziewać się mogę różnych gorszych i ciężkich dla mnie następstw od swoich, nie zmienię jednak postępowania mojego! Uczucia, które mną kierują do czynów, nie są niczem na ziemi wynagrodzone; chcę działać dla wyższej idei i działaś będę: bierzcie więc przykład ze mnie, bierzcie otuchę z pracy mej, a może być, że będziecie szczęśliwsi odemnie! W końcu proszę was wszystkich *(zwracając się do profesorów)*, byśmy koledze naszemu, który nieszczęściem jest przygnębiony *(zwracając się do sekretarza szkoły)*, wyrazili nasze współczucie, a tem samem choć trochę osłodzili mu bolesną stratę rodzinną“.

„Gazeta Kielecka“ pisze: „W tych dniach międzynarodowa komisya, złożona z pięciu inżynierów austryackich i trzech tutejszych, wyjechawszy z Krakowa rewidowała wykonane roboty regulacyjne na Wiśle i projektowała nowe roboty na rok przyszły. Z prawdziwym smutkiem dowiedzieliśmy się od inżynierów, że roboty regulacyjne jeszcze kilka lat potrwać mogą, a to dla dwóch ważnych przyczyn: Primo, że tak rząd austryacki, jak i rosyjski, jeśli na zaprojektowane roboty potrzeba, dajmy na to, 100.000 rubli, asygnują tylko połowę. Tymczasem Wisła czekać nie chce, i nim za ową połowę roboty będą dokonane, na rok następny szkody zrządzone przez wodę, wymagałyby podwójnego funduszu, aby brzegi doprowadzić do takiego stanu, w jakim się przy projektowaniu robót znajdowały. Utrwalenie bowiem takich brzegów, jakie ma Wisła, wymagałoby roboty pośpiesznej i niemal jednoczesnej na całej przestrzeni, bo tylko w takim razie roboty mogłyby postępować szybko i robić skutek. Na to jednak potrzeba znacznych kapitałów, bo jeśli postawienie trzech tam w tym roku pod Winiarami i Korczynem kosztowało przeszło 21,000 rubli, prócz pomocy szarwarkowej, to ileżby wykonanie tych robót na całej linii wyniosło? Drugą zaś mniej ważną przyczyną jest brak faszyny (wikliny), której po większej części dostarcza strona galicyjska; u nas bowiem mało jeszcze zaflancowano wikliny, a zapasy jakie były, wyczerpały się już kompletnie. Nie trzeba jednak tracić nadziei, że w roku przyszłym rządy hojniejszemi przy assygnowaniu będą, i że w niedalekiej już przyszłości będziemy mieli uregulowaną Wisłę dla statków ciężarowych. Krąży także pogłoska, że jakiś prywatny przedsiębiorca zamyśla w roku przyszłym puścić z wiosną statek osobowy od Krakowa do Sandomierza. Daj Boże, aby się wieść ta najrychlej spełniła, bo choć po kałużach i błocie niełatwo dostać się od szosy Buskiej do Wisły, to jednak znośniej tę pielgrzymkę odbywać będą w błogiej nadziei, że się niezadługo na statek wsiądzie“.

Lwów 23 października. Dzisiaj rano odbyło się tu nabożeństwo żałobne za ś. p. kanonika Franciszka Serafina Kostka odprawione w kościele św. Mikołaja, a zarządzone staraniem kolegów zmarłego, to jest profesorów wszechnicy lwowskiej. U wielkiego ołtarza odprawiał nabożeństwo ks. Sarnicki z assystencyą w obrządku ruskim, u ołtarzy pobocznych księża łacińscy. Egzekwie odprawiono naprzód w obrządku łacińskim, a później długą i piękną panachidę w obrządku ruskim. Ceremonia trwała 2½ godziny, w obecności licznie zgromadzonego ciała uniwersyteckiego i publiczności, a z wielką godnością i powagą.

Pomnik dla Schmitta. Dzienniki lwowskie donoszą, że komitet obywatelski, który zajmował się urządzeniem pogrzebu ś. p. H. Schmitta, powziął wczoraj uchwałę, ażeby się zająć wystawieniem pomnika zmarłemu. Dla przeprowadzenia tej myśli wybrano do komitetu wykonawczego: p. Jana Dobrzańskiego, Dr G. Roszkowskiego i Dr J. Zulińskiego.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela tymczasowego szkoły w Bachinie, Michała Weissa, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą w Broszniowie, a nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Mierzwicy, Bazylego Dołżańskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Stowarzyszenie bursy imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie ogłosiło sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1 września 1882 do 1 września 1883. Ze sprawozdania okazuje się, że dochód w roku sprawozdawczym wynosił 2543 złr. 81 cnt., rozchód zaś 5890 złr. 39 cnt. Zostaje czystego kapitału 537 złr. 60 cnt. i budynek z placem i inwentarzem wartości 8501 złr. W sprawozdaniu wydział zaznacza, że wówczas, gdy potrzeby bursy coraz się zwiększają, to liczba członków zwyczajnych się zmniejsza; niektórzy zaś członkowie albo płacą nieregularnie, albo też wcale nie wnoszą opłaty. Wydział więc stowarzyszenia odzywa się do szlachetnych serc ludzi dobrej woli w tej nadziei, że nie pozwolą, aby zakład upadł.—Przypominamy, że wkładka roczna wynosi tylko 3 złr.

Lwowska komisya wykonawcza Towarzystwa opieki weteranów-żołnierzy polskich z r. 1830—31, przyjąwszy na siebie zobowiązania względem swoich klientów, stanowiących dziś garstkę, stojącą już nad grobem, znalazła się na razie w krytycznych warunkach kasowych. Potrzebie tej przyszli w pomoc przezacni posłowie na Sejm krajowy, składając na ręce podpisanych doraźne datki, których łączna kwota postawiła komisyę w możności dalszego działania. Podając listę patryotycznych ofiar, komisya lwowska ma zaszczyt imieniem towarzystwa, jak niemniej imieniem zasłużonych weteranów, złożyć szanownym ofiarodawcom, a posłom na Sejm krajowy, najserdeczniejsze podziękowanie. Datki złożyli posłowie: Abrahamowicz 5, Augustynowicz 5, Badeni Wład. 10, Badeni Kazimerz 5, Błażowski 10, Borkowski 10, Chamiec 5, Czajkowski Alfons 10, Czartoryski Jerzy 10, Dembowski 10, Dzieduszycki Wojciech 5, Gnoiński 10, Golejewski 10, Gorajski 5, Hausner 10, Hoppen 25, Hoszard 10, Janko 10, Jędrzejowicz Adam 5, Jaworski 5, Kapri 5, Klucki 5, Koziebrodzki Szczęsny 5, Koziebrodzki Wład. 5, Łoziński 5, Łubieński 5, Madejski 2, Matkowski 5, Max 2, Onyszkiewicz 3, Pilat 2, Polanowski 25, Potocki Artur 50, Potocki Alfred 10, Potocki Roman 10, Rey 5, Romer 5, Rozwadowski Tomisław 10, Russocki 20, Sanguszko 10, Sapieha Adam 15, Scipio 3, Simon Edward 10, Simon Józef 10, Skrzyński 10, St. 10, Smolka 5, biskup Solecki 25, Stadnicki Jan 5, Starowiejski 10, Struszkiewicz 2, Szeptycki 10, St. Tarnowski jun. 10, Torosiewicz 10, Tyszkiewicz 10, Wasilewski 10, Waygart 10, Weissman 5, Wernicki 10, Wereszczyński 10, Wolański Mikołaj 10, Wolański Władysław 5, Wodzicki Ludwik 10, Wrotnowski 10, Zamojski 5, Żurowski 5, Żywicki 5. Ogółem 604 złr.

Przewodniczący *Waleryan Podlewski.* Skarbnik *Dr Bernard Goldman.*

Kawaler maltański. Prawdopodobnie jeden z ostatnich naszych kawalerów maltańskich umarł 16 tego b. m. we wsi Milkuszyce w sandomierskiem. Był to Wojciech Grzymała Koskowski, starzec, liczący już 94 lat wieku, niegdyś żołnierz armii Napoleona Wielkiego. Koskowski został faktycznym kawalerem maltańskim w czasie swojego pobytu we Włoszech w roku

1827. Główne siedlisko Joannitów po wypędzeniu ich z Malty, było w Catanji (w Sycylii), następnie od r. 1826 w Ferrarze. Tutaj to właśnie Wojciech Grzymała Koskowski zapisał się w poczet kawalerów maltańskich i wykonał śluby zakonne, którym do końca swego życia wiernym pozostał. Po przeniesieniu zakonu z Ferrary do Rzymu, kiedy właściwie nieliczni jego członkowie oprócz tytułu nie posiadali żadnych przywilejów ani też obowiązków, Koskowski powrócił do kraju i od roku 1846 stale przebywał w Milkuszycach, majątku rodzinnym, który za życia swego darował siostrzeńcowi, panu B., warując sobie dożywotnie utrzymanie i pensyę, wynoszącą 3.000 złp. rocznie.

Wysoki, poważny starzec na pięć lat przed zgonem zaniewidział i osłabł zupełnie na nogi. Nosił on w dnie uroczyste dawny strój Joannitów, a mianowicie czarny płaszcz z białym ośmioramiennym krzyżem na lewej stronie. W stroju tym kazał się pochować, jak również w testamencie jeszcze przed 8-miu laty sporządzonym, polecił wszystkie swoje oszczędności z pensyi, wynoszące około 20.000 złp. przesłać do Rzymu na wspomożenie starych, zubożałych kawalerów maltańskich, jacyby się jeszcze znaleść mogli. Z działalności wojskowej ś. p. Koskowskiego wiadomem jest tylko, iż brał udział w całej kampanii roku 1812.

W teatrze prowincyonalnym: — Panie dyrektorze, *absolutnie* upraszam o 5 złr. a conto gaży.

Dyrektor się namyśla.

— Panie dyrektorze, jakaż będzie *konkluzya?*

Dyrektor spojrzał się ostro na suplikanta i, założywszy rozpaczliwie ręce, zawołał:

— Jeżeli taki aktorzyna, grywający samych lokai, używa wyrażeń *absolutnie i konkluzya*, to jakże ja powinienem mówić, jako dyrektor?

Konkluzya. Artysta nie dostał pięciu reńskich.

Straż policyjna przytrzymała: Prochowską Katarzynę za kradzież balii w niewiadomem miejscu; Białoniownę Maryę i Franciszkę Węglarz za kradzież pieczywa w Sudole z za Prądnika czerwonego; Kwintę Józefa za kradzież kapusty z wozu; Ziarkowskiego Jana poszukiwanego za kradzież, sprzeniewierzenie i podpalenie; Szmuka Jana poszukiwanego za sprzeniewierzenie: Paździerskiego Jana, Antona Antoniego, Schmidta Gustawa i Czechowskiego Stanisława, chłopaków za ściąganie węgli z wozów; Cztery osoby za pijaństwo.

Z Paryża 20 października. Czytelniku, czy znasz ty Paryż? Tam gdzie Marna wpada do Sekwany na samym środku północnej Francyi, w miejscu gdzie łączą się dwa trakta wiodące na południe, z których jeden węży się na Orleans i Poitiers, a drugi na Lugdun (Lyon) na największych Sekwany wyspach, leżało w czasach Lutra, Gallów, Parysów miasto, przez Juliusza Cezara spalone a potem odbudowane; słowem, nie będę ci opisywał całej historyi tego miasta, dość, że powstał Paryż a w niem życie.

Czytelniku, czy znasz ty życie Paryża? Jeżeliś był w Paryżu, to cię pewnie sposób ich życia i obyczaje bawiły, ale czyś studyował to życie? Czyś widział kiedy kobietę używającą peruki, zębów fałszywych itd. itd. bez wszystkich tych przyborów? tem jest Paryż, jeżeli mu się przyjrzysz z bliska! Wejdź proszę ze mną do mieszkania wyrobnika, wejdź do mieszkania, w którem ojciec, matka i dzieci do późnej nocy na zarobienie dwóch franków pracują, i badaj a zobaczysz, że nędza mieszka w tem mieście złota, w tej stolicy Francyi! A wiesz kochany czytelniku co jest powodem tej nędzy?... Nie śmiej się! upadek religii! Naród, który nie ma swoich na podstawie moralności i religij uformowanych obyczajów, szczęśliwym być nie może! Jeden wielki monarcha powiedział: „Nakryj Paryż dachem, a będzie dom rozpusty“. Ani sposób sobie wyobrazić, do jakiego stopnia moralność tu poszła w zapomnienie; dość jest spojrzeć na te twarzyczki młode przebiegające w porze wieczornej bulwary, aby mieć pojęcie co to jest rozpusta i zepsucie. Lecz smutniejszą jest ta okoliczność, że między temi wietrznicami usłyszeć można i język nasz ojczysty! O matki polskie! czuwajcie nad waszemi dziećmi, i nie dajcie im opuszczać ziemi ojczystej (choćby pod pozorem *studyowania* tutaj — o tem w następnym liście), i niech lepiej chleb suchy jedzą pod strzechą swych ojców, jak zapijać wino szampańskie na bulwarze tutejszym.

Szymko z Warszawy.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 25 października: „Bezczelni“ (Les Effrontés), komedya w 5 aktach Emila Augier'a.

W sobotę 27 października: „Fortel Artura“ (Le Truc d'Arthur) komedya w 3 aktach pp. Alfreda Dara i Henryka Chivot. Po raz pierwszy.

W niedzielę 28 października: „Zbójcy“ tragedya w 5 aktach Schillera.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Kryspina.* W piątek: *Św. Ewarysta papieża.*

Przegląd polityczny.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie austryajackiej delegacyi. Prezesem został wybrany, jak już telegram doniósł, ks. Konstanty Czartoryski 35 głosami; lewica oddała próżne kartki. Przed posiedzeniem toczyły się układy co do kompromisu, na mocy których wiceprezydentem miałby zostać członek lewicy, gdyby ta ostatnia głosowała na księcia Czartoryskiego na prezydenta. Kompromis jednak nie przyszedł do skutku i wiceprezydentem został wybrany hr. Hohenwart 28 głosami przeciw 24, które padły na hr. Coronini.

Wspólny budżet przedłożony delegacyom wynosi w rubryce wydatków 118,306.913 złr. Jest on wyższy od poprzednioroczaego o 396.145 zł. Wspólne dochody wynoszą 3,136.044 złr. o 112,736 złr. mniej niż w roku ubiegłym. Pozostaje więc do pokrycia 115,170.869 t. j. o 582.881 złr. więcej niż w roku zeszłym.

Ministeryum spraw zewnętrznych domaga się kredytu dodatkowego w ilości 77.203 złr. 10½ ct. za rok 1883 dla pokrycia wydatków z powodu koronacyi cara i kilku drobniejszych pozycyj.

Budżet Bośni i Hercogowiny przedłożony przez wspólnego ministra skarbu, wynosi w wydatkach 7,356.267 złr., w dochodach 7,412.615 złr.; pozostaje więc nadwyżka 56,348 złr.

Mukhtar pasza, którego misyą polityczną dotychczas jeszcze zajmują się dzienniki, opuścił Wiedeń, udając się do Carogrodu. Jednocześnie rozchodzi się w Wiedniu pogłoska, że Midhat pasza, który, jak wiadomo, brał podobno udział w zamordowaniu Abdul Aziza i skazany został na dożywotnie wygnanie do Arabii, uciekł ze swego miejsca wygnania. Według innych znowu wieści w skutek wstawienia się lorda Dufferina miał zostać wypuszczony na wolność.

Według „Ber. Tagblattu“ odbywa się obecnie żywa wymiana zdań pomiędzy mocarstwami. Nie ulega wątpliwości, że Anglia we wszystkich ważniejszych kwestyach pójdzie zgodnie z Rosyą. Ostentacyjne objawy przyjaźni dla Niemiec ze strony Gladstona zmierzają tylko do wprowadzenia w błąd opinii publicznej. W Berlinie jednak poznano się na tej grze. Przebieg rozpraw delegacyjnych, zdaniem berlińskiego dziennika, wyjaśni prawdopodobnie kwestyę wschodnią. Być może, iż hr. Kalnoky uzupełni pewnemi szczegółami ostatnie enuncyacye „Nord. Allg. Ztg., według której Anglia i Rosya pragną przyspieszenia procesu rozkładowego Turcyi.

Podczas wyborów do parlamentu niemieckiego z okręgu Gryfja-Wolgast-Grimmen, przepadł kandydat stronnictwa postępowego Schwarc, a znaczną większość otrzymał konserwatysta hr. Behr, landrat tego okręgu. Wynik ten jest tem przykrzejszy dla stronnictwa postępowego, że podczas poprzednich wyborów z tego okręgu kandydat postępowy zwyciężył stanowczo. Podobno narodowo-liberalni rozstrzygnęli obecnie wybór na korzyść konserwatysty.

Podług „Pungolo“ stan armii włoskiej z 1-go kwietnia 1883 r. liczył ni mniej, ni więcej, tylko 2,072.440 ludzi. Do stałej armii należało 789.065 ludzi, 330.668 do ruchomej milicyi, a 952.707 do milicyi terytoryalnej. Stała armia posiada 282.509 ludzi piechoty podzielonej na 96 pułków. Następnie obwody militarne terytoryalne liczą 263,412 ludzi, z których 228.000 należy do drugiej kategoryi, przeznaczonej do wypełniania luk powstałych w pierwszej linii. Prócz tego, pułki alpejskie liczą 20.930 ludzi, bersaglierów 47.230 ludzi, kawalerya 41.541 ludzi, karabinierowie czyli żandarmerya 20.000 ludzi, artylerya 80.000 ludzi, inżynierya 18.000 ludzi. Co się tyczy milicyi ruchomej czyli landwery, wynosi ona 302.000 piechoty i zawiera ludzi w najpiękniejszym wieku, bo od 28 do 32 lat. Milicya terytoryalna zaś podzielona jest na 300 batalionów i liczy więcej niż 400.000 ludzi.

Dziś zbierają się Izby francuskie. Pierwsze posiedzenia nie będą zbyt zajmujące, chyba że skrajna lewica postawi wniosek wydalenia książąt orleańskich z Francyi. Izba deputowanych zajmie się przedewszystkiem ugodą kolejową i ustawą municypalną, przedłożoną na poprzedniej sesyi. Artykuł 73 tej ostatniej ustawy, który mówi o merach i adjunktach, zajmie zapewne wiele czasu, gdyż radykaliści postawili doń przez usta Anatola de la Forga poprawkę domagającą się ustanowienia centralnego merostwa dla Paryża, czemu się rząd stanowczo sprzeciwia.

Sprawozdanie p. Challemel Lacour o sprawie tonkińskiej, które będzie Izbie przedłożone zawiera także podług wiarygodnych doniesień depesze z Chinami wymienione i rozmowy osobiste pp. Ferrego i Challemel Lacour z Tsengiem, i urzędowe wyłuszczenie chińskich pretensyj. Wniosków nie ma żadnych w sprawozdaniu, gdyż rząd zastrzega sobie jak donosi „Rappel“ postawienie takowych po rozprawach jakie się zapewne w Izbie wywiążą.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Petersburga, że na Kaukazie aresztowano 11 oficerów mingrelskiego gwardyjskiego pułku, za nihilistyczne i rewolucyjne knowania. Jednocześnie uwięziono wielu oficerów marynarki w Mikołajewie i Odessie, a do kaukazu wysłano osobną komisyę śledczą.

W bezimiennej francuskiej broszurze wezwano umiarkowanych republikanów, tudzież bonapartystów i legitymistów, aby przyłączyli się do hr. Paryża, który gotów jest spełnić wielką misyę. Autorstwo broszury przypisują jednemu z najwybitniejszych członków stronnictwa orleanistowskiego w Izbie poselskiej. Radykalna zaś lewica zamierza postawić nowy wniosek o wygnanie wszystkich książąt krwi.

Berlińskie „Börsen Ztg“ umieszcza następujące objaśnienie z Petersburga w kwestyi bułgarskiej: „Obecnie, gdy niebezpieczeństwo międzynarodowych zawikłań z powodu Bułgaryi zdaje się być usunięte, i przesilenie niejako zlokalizowane w samem księstwie, kwestya bułgarskiej armii stanowi najważniejszy punkt trudności. Nieodzownie potrzeba, aby stanowisko rosyjskich oficerów zostających w służbie bułgarskiej, było dokładnie określone. Rząd rosyjski bardzo się troszczy o rozwiązanie tej kwestyi, a w politycznych kołach Petersburga przypuszczają, że książę Aleksander, o którym wiadomo, że umie cenić wartość sympatyj, nie będzie się sprzeciwiał kombinacyom, mogącym zadowolić bułgarską armię a zwłaszcza jej oficerów. Dla tego z jednej i drugiej strony starają się ułożyć *modus vivendi*, normujący prawidłowo położenie wojsk bułgarskich i ich administracyę. Według dawnych tradycyj inicyatywa w sprawach wojskowych w Rosyi należy do cara; dziś więc razem z powrotem do kraju cara rozwiązanie kwestyi bułgarskiej armii zapewne wkrótce nastąpi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 24 października. Delegacya węgierska wybrała kardynała Haynalda przewodniczącym a Ludwika Tiszę zastępcą przewodniczącego.

Haynal podziękował za kilkakrotne objawy zaufania i wezwał delegacyę do współdziałania w rozwiązaniu ważnych kwestyj; oświadczył, że sesya jest otwartą i że należy prosić Boga o błogosławieństwo dla ukochanego ojca ludu węgierskiego, który uposażony jest wzniosłemi cnotami jako człowiek panujący. (Oklaski).

Przewodniczący oświadczył następnie, że Apponyi, Szylagyj i Pulszky złożyli mandaty do delegacyj, ponieważ większość wbrew dotychczasowemu zwyczajowi liczbę członków z ich partyi z czterech na trzech ograniczyła.

Na wniosek Falkego uchwalono przyjąć złożenie tych mandatów do wiadomości a w miejsce ich powołano zastępców.

Nastąpiły wybory do komisyi i ukonstytuowanie się ich.

Wiedeń 24 października. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej wybrała przewodniczącym Hohenwarta, zaś zastępcą przewodniczącego Engertha i przydzieliła referaty w następujący sposób: Clamowi budżet ministerstwa spraw zagranicznych, Falkenhaynowi budżet wojskowy zwyczajny a Czerkawskiemu nadzwyczajny; Coroniniemu budżet marynarki, Engerthowi budżet ministra skarbu; Mattuszowi kredyt okupacyjny; Beseczniemu zamknięcie rachunkowe, a Hippolitiemu przedłożenie cłowe.

Praga 24 października. Sufragan Prucha umarł.

Berlin 24 października. „Nordd. Allgm. Ztg“ zaprzecza pogłosce, jakoby Herbert Bismarck miał opuścić Londyn.

Paryż 24 października. Podług sprawozdania z Tonkinu, żądają Chiny w ostatniej nocie z dnia 1 b. m. utrzymania *status quo* przed 1873 r. w Anamie, niezależności króla Anamu, który ma być pod pewnym względem zawisły jedynie od cesarza chińskiego i uznania wyłącznej władzy Chin nad rzeką Czerwoną. Chiny chcą się zgodzić na neutralność terytoryum między południową granicą Tonkinu a 20 stopniem szer. i proponują otwarcie rzeki Czerwonej dla handlu zagranicznego.

Paryż 24 października. Po krótkiem posiedzeniu odroczono Izby do czwartku. Lewica radykalna postawi wniosek wydalenia książąt.

Paryż 24 października. Z oświadczeń deputowanych w kurytarzach Izby poznać można, że deputowani nie życzą sobie przesilenia w ministerstwie.

Paryż 24 pździernika. Komisya budżetowa przyjęła wbrew oświadczeniu Tirarda system redukcyi i armotyzacyi w sprawie przywrócenia równowagi w budżecie.

Paryż 24 października. Porucznik okrętu Viaud, autor artykułu „Figara“ o wzięciu Hue, w którym wyraził się niepochlebnie o armii i marynarce, został odwołany i spensyonowany.

Londyn 24 października. Rada ministrów zwołaną została na czwartek.

Dziennik urzędowy donosi o nominacyi jenerała Patricka Grantza na feldmarszałka.

Aleksandrya 24 października. W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków cholery, z których 4 zakończyły się śmiercią.

Kursa telegraficzne z d. 24 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·55. Renta srebrna 79·10 Renta złota 99.20. 6% Węgierska 119·60. Losy z r. 1860 131·50 Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 283·60. Londyn 119·90. Dukat 5·71. Napoleondor 9·55. Lombardy 144·50, Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 283·75. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 160·—. Akcye Anglo-Banku 106·75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·60. Losy prem. węgierskie 113·10. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 186·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·80. Ruble papierowe 116·50. 4% Renta złota węgierska 86·80., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·05. Akcye Siedmiogrodzkie 162·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Wiedeń 169·80. Banknoty 169·90. Warszawa 198·10 Ruble 199·10. 5% Listy Zast. Pol. 61·60. 4% Listy Likwid. 54·15. Akcye Kol. Kar. Ludw 120.75. Akcye kredyt. 483.80.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·20 w noc.
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano.	6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: 5·3 po poł.
Kraków przyjazd: 8·5 wiecz.
Lwów odjazd: 6·15 rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	4·45 wiecz.	8·30 w.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p. p.	9·45 r;

Z Prus: o godz. 3·15 po po. i o g. 5·46 w. mieszany

Z Warszawy: o 9·45 rano osob., 5·45 wiecz. mieszany

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 25 października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 75
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 50
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 50
4% „ „ „ Ilem. 100 złrl.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 50	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	286 —	286 50
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 50	167 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 50
4% L. likwid. 100 rubli	88 —	90 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miasto płatności

Wiedeń, dnia 23 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 50	78 65
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 10	79 25
4% „ złota 100 złr.	99 10	99 55
5% „ pap. 100 złr.	93 05	93 20
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 80	86 85
5% „ papierowa 100 złr.	85 35	85 50
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	106 75	107 25
Boden-Credit 200 „	206 50	207 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	282 50	283 50
Kredyt. węg. 200 „	280 50	281 —
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	107 25	107 75
Verkehrbank 140 „	145 75	146 75
Bankverein 100 „	103 50	104 —
Länderbank 200 „	105 10	105 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 —	167 50
Elżbiety 210 „	224 25	224 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2677	2683
Franc. Józefa 200 „	201 50	201 75
Morawsko-Szlaska 200 „	26 75	27 25
Lwowsko-czerniow. 200 „	166 50	167 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	187 —	187 50
Południowo „ 200 „	145 —	145 50
Tramwaj. 200 „	220 70	221 —
Węg.-galic. 200 „	160 25	161 75
Węg. półn.- wschod. 200 „	147 —	147 50
Węg. zachod. 200 „	162 75	163 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 90	101 10
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	97 25	97 50
Alföldzkie 200 „ „	98 60	98 90
Gratzkoflach. 150 „ „	98 25	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 10	103 30
„ 400 „ za 200 mrk.	107 20	107 40
Ferd. półn. „	105 —	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 50	108 25
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 80	95 30
„ 1867 300 „ „	98 75	99 75
„ 1868 300 „ „	95 50	95 75
„ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Rudolfa 300 „ „	101 —	101 2-
„ 1869 300 „ „	100 90	101 30
„ 1872 300 „ „	100 90	101 30
Siedmiogrodzkie 300 „ „	92 —	92 30
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 75	110 —
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie 400 „	22 —	22 30
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 25	119 75
4% 1860 Losy 500 „	131 50	131 80
„ „ „ 100 „	137 75	138 25
Losy 1864 100 „	167 50	168 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	113 10	113 30
M. Wiednia 100 „	123 75	124 25
Kredytowe 100 „	168 50	169 —
Klary 40 „	36 75	37 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	18 50	18 75
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	38 —	40 —
Palfy 40 „	38 25	38 75
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 50	20 —
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	23 20
St. Genois 40 „	48 30	48 50
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 —
Losy użytkowe % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.